

poproszeni w K-737

V 103 21



Gertruda Andrzejewska

5-231 Dąbrowska

poza Pom.  
Okr. Kraków  
AK

Andrzejewska Gertruda  
z ol. Henelt  
ps. „Flis”

K-737/1733 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*Andrzejewska, Gertruda*

*T:K-787/1733 Pom*

*poza Pom. Okr. Kraków  
- part. AK*

I./1. Relacja *k. 3 s. 1-5*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *k. 1 s. 1*

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

*1) prasa, co* *k. 1 s. 1*

.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. —*

VI. Fotografie *dwat ikonopafin*



1/1. Delacja - Andrzejska Gertruda

1. Delacja własna Gertrudy Andrzejskiej  
z 17.02.1998, repl. oryg. k. 3 s. 1-5





Urodziłam się dn. 29.09.1912r. w Władawie Król. pow. Chelmski z ojca ~~Handlowca~~ i matki Cecyli z Okońskich, ojciec mój z zawodu zegarmistrz-jubiler miał swoje pracownię w Dohrowie Chelmu.

Mając lat 15 (po usunięciu braków miejskiej szkoły podstawowej w zakresie 7 klas) zdałam egzamin na I kurs Seminarium Kanczyckińskiego w Bydgoszczy. Po ukończeniu III kursu przeszłam do miejscowego Liceum Przemysł.-Handlowego.

Naturę zdałam w 1932r. W tymże roku wstąpiłam na W. S.H. w Poznaniu gdzie pod kierunkiem II seminarium pierwszego roku studiów otrzymałam posadę w Banku Żywieckim Spół. Zarobkowych, którą to pracę straciłam na skutek redukcji militarnych sił zbrojnych.

Po odbyciu praktyki buchalterskiej w Fundacji Zakłady Kórnickie wróciłam do Bydgoszczy gdzie, mieszkając przy rodzinie od roku 1935 do wybuchu wojny pracowałam w Fabryce Kartoni Rach. Prost i Tel.

W roku 1940, zagrożona wyprząską na roboty do Niemiec, udała się przekroczyć granicę, S.G. i wyjechała do Warszawy. Tam spotkałam się z moim kuzynem Józefem Andriejewskim, który po odbyciu kampanii na Oksywim w obronie Wyzwiera, udała się z transportu do niemieckiej i na reverse dotarł przez Łaskę, Stawicę do Węgier. Tam zgłosił się do tejnych polskich sił zbrojnych (papieranych przez Anglię), które z wiosną 40r. przetrwały ochotniczo na pomoc Francji.

Na francji, przed zajęciem przez francuzów, zdałam przeżyć się, uoyrta, dzięki czemu zostałam wystawiona na roboty zamiast do niemieckiej. W Braunschweig'u (wielkie zakłady zbrojeniowe), po powrocie dywersji, zdałam siebie (przy pomocy znajomego kuzyna z Bydgoszczy) do Warszawy.

Tam zeszły się odsekalni i więźliwcy ślub 4.11.40r. Mój mój, skoro tylko znalazł się w W-wie, przystąpił do konspiracji PPK (jesure niemieckich sił zbrojnych). Po podrobnym pozycie w W-wie, w przesłuchaniu środkiem utrzymania, wyjechaliśmy do Jasła (Rzeszowski). Tam mój, znając język niemiecki, otrzymał pracę w niemieckiej kucstrowi zelazia i stali. Po krótkiej pracy kucstrowia przepadła op do Zimogrodu przy jasle celem przejścia trzech sklepów po-żydrowskich. Tam z miejsca przystąpił do organizowania konspiracji przeciwniej, nawiązując kontakt z jej istniejącymi i jasle,

✓



przejmując pseudonim „Małek”, jako że w kampanii francuskiej stacy  
 w armii gen. Małeka. Organizacja RK w Żmigródzie działała drukując  
 gazetki, patriotyczne plotki, wzbudzając coraz więcej odważnych. Z wiosną 44 r.  
 powstała już przeszkolona, odpowiednio uzbrojona, a nawet częściowo sformowa  
 nowa (Prawdziwi, opadli) 60-ciu osobowa jednostka podlegająca 5 Pułkowi  
 Strzelców Podkolanńskich. Cała ta grupa pod przewodnictwem kapitana  
 pseudonim Słnyć zaszyła się w lasach (przecieżnie schrony) na południe  
 między Jassem a Gorbicami. Brała i amunicję ofronymywarbiśmij z rezerw  
 lotn. na misje one basto<sup>(chorąg z dyngiem wozów...)</sup>macami przy świetle ognisk, kilokrotnie oboje  
 decido do wypadów na przysiadające majątki niemieckie, były ofiary po ich  
 stronie, po naszej tylko dwa wypadki ciężiej rannych - lekarz był w szpitalu mas.  
 do fragmentów dwoje pro wsi Niinaszów, gdzie w niedalekim lesie nasi party-  
 zanci napadli na przysiadające tabory niemieckie sięjąc pożogom. Wodzenie  
 Niemcy wymordowali wszystkich mężczyzn tej najbliższej wsi, paląc je  
 doszczętnie. W tym właśnie czasie tam przekształcam, pomagadam w przy-  
 cciu ubrań, głośniecie ciepłej bielizny, czapki i sp. dla, któreś z lasu;  
 udało mi się zbierać. A tena moja historia: 5. 01. 43. urodził mi się  
 syn, byłam zaalserbarowa wychowaniem dziecka, do francuzki mi odam  
 młodą dziewczynę z góś. Lasydnie miśskami zajmował kierownicke koore-  
 ratyry ukraińskiej. Z p. Stankiem byliśmy w dobrych relacjach, wie-  
 jednokrotnie zabierał nas na przysiadłki parzysty do Duteli czy Strumieca.  
 Mał miój przy tej okazji robił nam zdjęć. Terazże dnia <sup>p. Stank</sup> wypadł do miśskami;  
 bez słowa wziął co dla niego ważne i znikł. Nie długo po tym przysła policja  
 przez gestapo w porakistraniu zbiera, Przekucili całe jeśp i wase miśskowe.  
 (Mał już był w lesie). U mnie znaleźli w alkamie na zdjęciu mnie z p. Stankiem.  
 Weniłi mi, że jestem jego kochanką i napewno dnie o nim wim. Prześledzenia  
 były przekrapne, ale mnie wypuszczono. Po paru dniach zabrano mnie do  
 Jasła, tam przewyżam w gestapo terron, bo uświadli, że przekucili pisanu



do mnie list od Elisy, życie młoda, wiedzieć gdzie się znajduje, o czym nie miałam  
pojęcia. Dopiero tam dowiedziałam się, że Ukraińiec ten przechowywał gdzieś ludzkie  
żydów i na jego trop spadła żandarmeria niemiecka. Była to już po masakrze żydów  
zwierżanych do pobliskiej wsi Krapna (w Żmigrodzie było wielkie getto żydów  
zwierżanych z murawskiej okolicy). Wypuszczono mnie na wolność żywą po podpisaniu  
zapowiedzenia, że będę współpracować z gestapo w wykonywaniu żydów.

Z tu już nie miałam wątpliwości do domu - od razu na punkt kontaktowy i do lasu.  
Mojej pomocy dom. dałam znać przez Łacznika, by zabawił dziewczę do swojej wsi jako  
młoda. W lesie zwrótyłam nowocystę, wzięła, przyjmując pseudonim. Flis (jako że prze-  
szedł z Pancerem). Moment przysięgi na krzyż tak był dla mnie niezmiernie miłym  
przystąpienie do 1 Komunii św. Jako Łacznik nie miałam pole do działania,  
byłam trochę krzyżem, trochę rezultansem... Dopiero w ostatnim okresie działal-  
ności partyzanckiej, kiedy front radziecki zbliżał się do Żmigrodu, nasza jednostka  
poddała się rozbrojeniu, broni zakopano. Ale ci z „chłopami” przeciw mi uwaga wyjść  
z lasu jako żal śmierci AK. Z tu przypadła mi odpowiedzialna rola wystaranie się o  
odpowiednie zaopiekowanie z pierwszego punktu wyjazdu, że są wielkimi zmianami z przed  
frontu <sup>odwrócić</sup> wschodniego. W mieście ~~została~~ <sup>została</sup> nas 5-osobowa grupa żołnierszy radzieckiej  
z rozbitki pod dyktando armii generał Brannowa. Byli bardzo przyjaźni, obcocy, że  
po wojnie ludzkiem uznani jako bohaterowie wspólnych walk, będą przegnanie  
mnie wolne przepływać po całym Związku Radzieckim. Kiedy front był blisko,  
opowiedzieli nam. My natomiast wypróbujemy trochę Łaczników, by nawiązać kontakt  
z wojskiem radzieckim i wspólnie przejść na Berlin. Odey nam się otworzyć  
kino na nasz przyjaciel, dopiero kiedy dowiedzieliśmy się, że warych wyłamunków  
Sowieci rozstrzelali. Tym razem nasi „chłopcy” nie mogli się ujawnić. Maja raka  
polegała na tym, by iść od wsi do wsi, od quisiu do quiniu i wykonać zaopiekowanie,  
że N.N. (moby moje miejsce) wiekło ze wsi przyfrontowej, podając przy tym odpo-  
wiednie. ~~Ważne~~ AK-owca. Przebyła dzień i kilometry. Aż w końcu wsi natknęliśmy  
się na tego samego żołnierza co w poprzedniej i ca. mnie poznał. Na noclegie i tam







Na szczęście brat mi wciąż działałności mojego życia, ani jego miłjca stryprania się,  
 chociaż i tak by mi zaradził. Torturowano go strasnie - wroście po miłjgcu wyprawo-  
 no go rak' zupełnie niezdolny do życia. Pełnej wleady i zdrowia już nie odcyskał ai doświ-  
 Wozółe moja rodzina poniosła w czasie okupacji ogromne ofiary; jeszcze brat-  
 kępiade z dębrawy km. jeszcze w listopadzie 39n został porwany w Klamutach pod  
 Chełmncem; drugi brat - lekarz z Kórnicka K/Poznań - ofiara Katyńska; trzeci brat  
 - aptekarz z Wejherowa zginął w K.C. „Stadthoff”; szagier - kierownik k. rekety w Dębrów-  
 - rozstrzelany pod Chełmncem, na którego to wiadomość kiostra mogła zarwać serca i  
 krótko po tym zmarła.

Po przeprowadce z Kórnicka miałam ograniczone tendencje z otrzymaniem posady  
 w Bydgoszczy - wszedłi domagano się referencji z okresu okupacji - nie udało mi  
 przycenić się do działalności w AK.

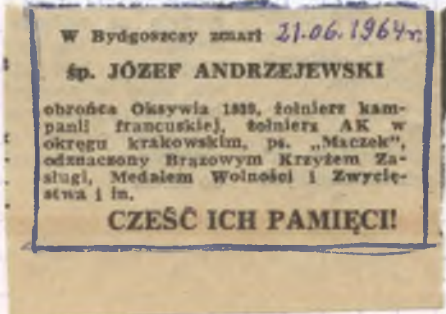
Do tej pory nie zgłosiłam się do zrzeszenia kombatanów. Uważam, że walka z oku-  
 pantem to krzyży obowiązek każdego Polaka bez przewidziania jakichkolwiek z tego tytuła  
 korzyści materialnych, czy przywilejów. Mnie, z dalszymi miernkami w obrębie Jasia, zapewne  
 zgłoszilibym się do organizacji kombatanekiej, by utrzymać kontakt z towarzyszami broni,  
 ale tu w Bydgoszczy to bradowitko jest niezaprzeczalne obel.

Zyciorys ten piśol za namową siostrenicy mojego życia, mgr Marty Czujak, która w jakimś  
 spole jest związana z Tronicką Fundacją A.P. AK.

Bydgoszcz dnia 27.02.1998n

Gertruda z Haneltów Anarzejowska  
 emeryt. prac. ZUS-u oddz. w Bydzy.  
 85-231 Bydgoszcz, ul. Król Jachrygi 2, m. 4, tel. 22-78-54

W załączeniu:  
 odpis opinii,  
 młkrolny meza.





1/3. Inne materiały dokumentacyjne -  
- Andrejewskie Gertruda

1. Opinia Tadeusza Michalskiego, obrońcy  
sądowego, Komin, 10. 04. 1950, oryg,  
wpis

kw. 1 s. 1





Konin, dnia 10 lipca 1950 r.

1/3/1

O p i n i a.

Niniejszym stwierdzam, że ob. Gertrudę Andrzejewską, zamieszkałą obecnie w Bydgoszczy przy ul. Król. Jadwigi 2 m.4, poznałem w 1941 r. w Żmigrodzie, pow. Jasło, gdzie sam z rodziną zamieszkiwałem. Do końca wojny z ob. ob. Andrzejewskimi utrzymywałem bliski kontakt i dlatego ob. Gertrudę Andrzejewską poznałem z najlepszej strony. Nienawidziła Niemców <sup>Włochów</sup> całym sercem. Była dobrą Polką - patriotką i demokratką. Znając ją z tej strony, przedstawiłem ob. G. Andrzejewskiej w dniu 31 grudnia 1942 r. ukrywającego się u mnie znanego w Polsce komunistę ob. Józefa Łabuzę, obecnego posła na Sejm R.P. i przewodniczącego Zespołu Poselskiego P.Z.P.R. woj. krakowskiego. Ob. Gertruda Andrzejewska, znając działalność ob. Józefa Łabuzę, szczerze zajęła się jego losem. Dostarczyła mu metrykę urodzenia i chrztu na nazwisko Marianna Romanowskiego, dzięki czemu udało się wydstać dla niego oficjalny dowód osobisty (kenkartę), który ułatwił ob. Łabuzowi - Marianowi Romanowskiemu zalegalizowanie swego pobytu w Żmigrodzie i przetrwanie wojny.

Niezależnie od tego przez cały czas wojny bardzo często ob. Gertruda Andrzejewska przychodziła z wydatną pomocą materialną posłowi ob. Józefowi Łabuzowi - Romanowskiemu, mnie samemu i wielu innym wysiedlonym Polakom, którzy znajdowali się w ciężkich warunkach materialnych. Dzięki pomocy materialnej ob. Gertrudy Andrzejewskiej ja z rodziną i wielu innych Polaków nie głodowało.

W końcu stwierdzam, że ob. Gertruda Andrzejewska była w czasie wojny czynnym członkiem polskiego ruchu oporu i w 1944 r. brała czynny udział w oddziale partyzanckim na Podkarpaciu operującym pomiędzy Krosnem a Gorlicami aż do chwili rozwiązania się oddziału spowodowanego otoczeniem go przez Niemców ze wszystkich stron.

Ob. Gertruda Andrzejewska w czasie wojny wykazała wielki hart ducha, odznaczyła się odwagą i zasłużyła na miano patriotki Polki i demokratki.

Tadeusz Michalski



IV/1. Korespondencja bieżąca - Andryjewska  
Gertwolde

1. Pismo Fundacji z 6.02.1998 - prośba  
o melonje, rękop. kserokop.

k. 1 s. 1







# FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TELEFON 55-23-166  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 19901506 4875 128 30 0

W/1/1

S.d. 238/A/98

Toruni 6 02 1998

Pani Gertrudo! (Gertruda Andrejewska) f

Przesyłam - jako "dokumentalistka" Archiwum Pomorskiego AK - schemat relacji, z serdeczną prośbą o możliwie jak najszersze opisanie poszczególnych punktów - ważny jest każdy szczegół, każde wykonane zadanie. Dla historii, dla historyków zajmujących się walką kobiet - żołnierzy w AK - będzie to rzecz naprawdę cenna.

Obecnie mamy już ok. 100 relacji osób z Pomorza uczestniczących w konspiracji poza Pomorzem - zamierzamy przedstawić ich sylwetki w kolejnym (5 lub 6) tomie „Słownika Biograficznego Konspiracji Pomorskiej 1939-1945”, w październiku 1997 r. ukazał się t. 3, w tym roku planujemy następny. Tak że - pracy mamy dużo, ale myślę, że jest ważna. Pani prof. Elzbieta Zawacka, cichociemna, Przewodnicząca Rady Fundacji - i nasza „Szefowa” - bardzo nas mobilizuje i popędza.

Marta Czajka



Andrzejewsko,  
Gertruda

